

NFZ chce wprowadzić elektroniczne recepty

Piotr Miączyński, Zbigniew Domaszewicz, 03-07-2006

Ponad miliard złotych rocznie można by zaoszczędzić, zastępując papierowe recepty elektronicznymi i uwalniając system refundowania leków od wielu nadużyć. W środowisku lekarzy i farmaceutów brak jednak entuzjazmu dla tego projektu.

Narodowy Fundusz Zdrowia system elektronicznych recept chce zacząć wprowadzać jeszcze w tym roku. Program pilotażowy obejmie dwa wielkopolskie powiaty. Weźmie w nim udział ok. 200 lekarzy.

Formalnie dla pacjenta e-recepty nie zmieniają nic. Lekarz tak jak do tej pory wypisze papierową receptę, która chory przekaże następnie farmaceutyce. Spore zmiany czekają za to służbę zdrowia i apteki. Lekarz oprócz papierowej recepty, stworzy również jej elektroniczną wersję w komputerze. Papierowe recepty będą numerowane. Kiedy pacjent przyjdzie do apteki, farmaceuta korzystając z takiego numeru ściągnie z komputerów NFZ informację jakie leki przepisano choremu.

Fundusz nie chce określić ile czasu trwało by wdrożenie e-recept na terenie całego kraju, Jakielwiek deklaracje w tej kwestii złoży dopiero po zakończeniu pilotażu.



WYDATKI NFZ NA LEKI REFUNDOWANE



Wydatki NFZ na leki refundowane

Na świecie taki system to nic nowego. Elektroniczne recepty działają już m.in. w Niemczech, Wielkiej Brytanii, Skandynawii czy USA. Według firmy doradczej Ernst&Young elektroniczne recepty wyparłyby u nas papierowe po pięciu, dziesięciu latach.

Koniec z viagrą dla staruszków

Według Andrzeja Czubka, zastępcy dyrektora Biura Informatyzacji NFZ, na wprowadzeniu e-recept skorzystają wszyscy.

- Pacjent, bo lekarz w trakcie wypisywania recepty, korzystając z elektronicznej bazy danych, może mu powiedzieć, ile leki będą kosztować. Chory może też od razu prosić o ich wymianę na tańsze odpowiedniki.
- Farmaceuta nie będzie musiał odszyfrowywać przez długie minuty bazgrołów lekarza. Co doktor zapisał i w jakiej ilości, zobaczy komfortowo na ekranie komputera. I szybciej dostanie refundację.
- Lekarz, bo będzie od razu widział, czy chory stosuje się do jego zaleceń. Po wizycie pacjenta w aptecę dostanie informację, co kupił, a czego nie (np. czy wziął pięć przepisanych preparatów, czy też tylko dwa).

Co ważne, na e-receptach dużo zyska również sam Fundusz. Zdaniem specjalistów z firmy doradczej Ernst & Young e-recepty uszczelnią by system leków refundowanych i pomogłyby wyplenić z rynku fałszywki. Dziś recepty często są np. kserowane. Później na podstawie podróbek fałszerze wykupują leki w kilku aptekach.

- Taki elektroniczny system jest nie tylko sprawny i szybki, ale też bardzo przejrzysty. Nie daje szans na wypisywanie "lewych" recept. Tu już nie da się wystawić dla 75-letniego inwalidy pięciu recept na viagrę w miesiącu bez wzbudzenia podejrzeń. Widać, kto co zapisuje, i wszystko jest łatwe do zweryfikowania - mówi Mirosław Ostrowski, prezes internetowej apteki DomZdrowia.pl, której wprowadzenie elektronicznych recept wydatnie pomogłoby w interesach.

- Technologicznie taki projekt nie jest trudny do przeprowadzenia - mówi Zygmunt Kamiński, dyrektor katowickiej firmy informatycznej Kamssoft z grupy kapitałowej Prokomu (specjalizuje się w informatyce dla służby zdrowia i świadczy usługi m.in. dla NFZ). System taki musi być też niezwykle stabilny, tak aby wytrzymał nieustanny napór tysięcy lekarzy i aptek.

NFZ z roku na rok wydaje coraz więcej pieniędzy na refundację (dopłaty do leków). W tym roku będzie to aż 6,634 mld zł, czyli o 319 mln zł więcej niż rok temu i pół miliarda więcej niż dwa lata temu.

Te wydatki według nieoficjalnych szacunków funduszu można ściąć o 10 do 20 proc. Przekładając to na liczby - potencjalne oszczędności z tytułu wprowadzenia w kraju elektronicznych recept mogą wynieść od ponad 660 mln zł do ponad 1,3 mld zł.

A wydatki? - Można przypuszczać, że samo stworzenie centralnego systemu powinno kosztować mniej niż wdrożenie Rejestru Usług Medycznych, który będzie kosztował ok. 200 mln zł - opowiada Aleksander Poniewierski z Ernst & Young. Spotkaliśmy się też z szacunkami mówiącymi o 300 mln zł. Pozostaje jeszcze kwestia, kto zapłaci za komputery dla lekarzy (NFZ nie chce tego robić bo, jak twierdzi, komputer służy nie tylko do wystawiania recept). Tak czy inaczej - potencjalne oszczędności znacznie przeważają.

Niechętne lobby

Skoro e-recepty są tak dobre, to czemu ich jeszcze nie ma? Zdaniem Mirosława Ostrowskiego głównie dlatego, że środowisko lekarsko-farmaceutyczne na nadmierną przejrzystość i szczelność systemu wcale nie ma na ochoty. Koncerny farmaceutyczne interesuje głównie to, aby leków sprzedawało się jak najwięcej i jak najdroższe. Lekarze zaś często z koncernami współpracują.

Tę opinię potwierdza pani Joanna, 30-letnia menedżer zagranicznego koncernu farmaceutycznego w Polsce. - Sama faszuję się lekami przeciwbólowymi, których w zasadzie lekarze nie mają prawa wypisywać mi w takich ilościach - opowiada. - Wprawdzie każdy lekarz ma swój osobisty numer, który widnieje na wystawionej przez niego receptce, i teoretycznie już dziś można sprawdzić co przepisuje. Ale komu się chce przerzucać tonę papierków?- pyta retorycznie.

O tym, że zwolenników e-recept czeka ciężka batalia, świadczą też wahania ze strony Ministerstwa Zdrowia. Resort musi wydać rozporządzenie, które dopuściłoby receptę elektroniczną do obiegu. Tymczasem Paweł Trzciniński, rzecznik ministerstwa, zapytany o los elektronicznych recept, chętniej mówi o ich minusach niż plusach.

Jak twierdzi - z jednej strony ich wprowadzenie faktycznie uszczelniło by system leków refundowanych. Z drugiej strony są jednak obawy, czy dostępu do takich baz danych nie zdobyłyby np. koncerny farmaceutyczne. - Poza tym pamiętajmy, że stopień informatyzacji naszego społeczeństwa jest dość niski, a środowisko lekarskie jest raczej przeciw takim elektronicznym receptom - argumentuje rzecznik.

- Firmy farmaceutyczne już dziś i tak wyciągają z aptek wszelkie dane na temat sprzedaży leków. Ale w sytuacji, gdy ministrem zdrowia jest lekarz, trudno oczekiwać entuzjastycznego podejścia resortu do takich pomysłów. Lekarzem się jest, a ministrem się tylko bywa - uśmiecha się jeden z naszych rozmówców.

E-recepty według NFZ

NFZ system elektronicznych recept chce wprowadzać w dwóch etapach. W pierwszym recepty papierowe istniały by obok elektronicznych. W drugim papier byłby całkiem wycofany.

Pacjent miał by specjalną kartę z mikroprocesorem (która mogłaby być zarazem jego legitymacją ubezpieczeniową oraz kluczem do bazy danych o pacjencie, jego chorobach, przebiegu leczenia itp.). Podczas wizyty lekarz zapisywałby receptę na takiej karcie, albo na elektronicznym koncie pacjenta w bazie danych.

W aptece chory poda kartę a farmaceuta ściąga receptę z karty, albo połączy się przez internet z bazą danych.

Równocześnie system informatyczny wyśle do NFZ informację o zrealizowaniu recepty, dzięki czemu apteka szybko (do 24 godzin a nie w tydzień) dostaje refundację.